

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 25 (1325)

Niedziela 21 czerwca 1987 r.

Rok XXIX

70 ROCZNICA OBJAWIEŃ FATIMSKICH

W tym roku odczujemy 70-tą rocznicę wielkiego wydarzenia jakim były objawienia Matki Bożej, w portugalskiej wiosce Fatima i których świadkami było troje ubogich i prostych dzieci w wieku od 7 do 10 lat: Hiacynta i Franciszek Marto oraz ich kuzynka Łucja dos Santos. Jubileusz ten jest dla nas okazją do dziękczynienia za niezwyklej dar jaki uczynił nam Bóg: posłał nam Swoją i naszą Matkę by nas pobudzić do autentycznego życia chrześcijańskiego, do wiernego wypełnienia Ewangelii, by nas obudzić z letargu i rytuny naszego nędznego i błędnego postępowania, by nam zaproponować przeżycie wspaniałej przygody na drogach Królestwa Bożego, które ma wzrastać w nas i wokół nas.

Cofnijmy się jednak o kilkadziesiąt lat aby przypomnieć sobie historię i ów objawień, które rozpoczęły się 13 maja 1917 i trwały do 13 października tego samego roku.

Prawie rok przed objawieniami Matki Bożej Anioł złożył trzykrotnie wizytę małym pasterzom. Przygotował w ten sposób ich dusze do lepszego zrozumienia ewangelicznego Orędzia Maryi. Wiosną 1916 roku w skalistej dolinie „Cabeço” Anioł odmówił z dziećmi modlitwę: „O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Ciebie. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Ci nie ufają, którzy Cię nie kochają” i zachęcił dzieci aby tak się modliły a Serce Jezusa i Maryi wysłucha z uwagą ich prośb. Jakby obawiając się, że to delikatne zaproszenie nie znalazło oddźwięku w sercach dzieci Anioł ukazuje się po raz wtóry latem tego samego roku i nalega: „Módlcie się, módlcie się dużo. Serca Jezusa i Maryi chcą przez was okazać wielkie miłosierdzie. Ofiarujcie bezustannie Najwyższemu mo-

dlitwy i umartwienia”. Wskazuje również odpowiednie środki: „Z wszystkiego co tylko możecie czyńcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników... Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg ześle”. Słowa te wywarły głębokie wrażenie na dzieciach, pozwoliły im również zrozumieć kim jest Bóg, jak nas kocha i jak pragnie być przez nas kochany. Poznały też wartość umartwienia, jak jest ono miłe Bogu i jak przez nie nawracają się grzesznicy. Jesienią nastąpiła trzecia wizyta Anioła, który ukazał się z Kielichem i Hostią, a następnie wraz z Łucją, Franciszkiem i

Hiacyntą odmówił modlitwę wynagradzającą za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania wyrządzone przez niewdzięcznych ludzi Chrystusowi obecnemu w Eucharystii. Na tym zakończyła się misja Anioła.

Sześć miesięcy później niebo otworzyło się dla samej Królowej Aniołów, która przyniosła ludzkości Orędzie miłości i zbawienia.

W niedzielę 13 maja 1917 roku na zboczu małej doliny Cova da Iria „Pani w sukni promieniującej światłem jaśniejszym od słońca” prosi małych pasterzy by przychodzili na to miejsce przez sześć kolejnych miesięcy, by trzynastego dnia każdego miesiąca odmawiali tam różaniec



Procesja z uroczystości 13 maja br.

oraz zachęca ich aby ofiarowali się Bogu, by znosili wszystkie cierpienia, które Bóg im ześle „jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośbę o nawrócenie grzeszników”.

W czerwcu Matka Boża ponawia zachętę do modlitwy różańcowej, obiecuje zabrać wkrótce Franciszka i Hiacyntę do nieba a Łucję ustanawia narzędziem pomocnym do szerzenia w świecie kultu Jej Niepokalanego Serca. Cała trójka ujrziała wtedy Serce Maryi kaleczone cierpieniami grzechów ludzkości i pragnące wynagrodzenia. 13 lipca Matka Najświętsza wzywa, jak poprzednio, małych powierników do codziennego różańca i dodaje: „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: „O Jezu czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”. Potem ukazuje im straszną wizję piekła, gdzie „idą dusze biednych grzeszników”. Dla ich zbawienia Bóg chce ustanowić w świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca. Matka Boża zapowiada też, że wróci by prosić o poświęcenie świata i Rosji Jej Sercu oraz o pierwszosobotnią Komunię św. wynagradzającą.

Zatrzymanie dzieci przez Administratora z Vila Nova de Ouerem było powodem, że kolejne objawienie nastąpiło dopiero 19 sierpnia w miejscu zwanym „Valinhos”. Trójka pasterzy słyszy znów wołanie o codzienny różaniec, o modlitwę za grzeszników, „gdyż wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”. Matka Boża zapowiada też cud, przez który wszyscy uwierzą w objawienia.

13 września „Pani z nieba” wyraża zadowolenie Boga z serc i ofiar dzieci, prosi o odmawianie różańca i przyrzeka dokonanie zapowiedzianego cudu.

Nadchodzi październik. „Niebiańska Zjawa” przedstawia się jako Matka Boża Różańcowa. Po raz ostatni wzywa do codziennego różańca „by Bóg przebaczył ludziom grzechy”. Nakazuje również zbudowanie kaplicy w miejscu objawień. Kończąc wypowiada pełną bólu skargę a jednocześnie czułą prośbę: „Nie obrażajcie więcej Pana Boga, jest już i tak bardzo obrażony”. A potem nastąpił obiecany cud: „słońce, które tańczyło”. Świadcami tego niezwykłego zjawiska było prawie 70 tysięcy osób.

Tak zakończyły się objawienia w Fatimie.

Łucji, Franciszkowi i Hiacyńcie, a przez nich i nam, ukazały one najgłębszy sens podstawowych prawd wiary katolickiej dotyczących Boga, Jezusa Chrystusa i Kościoła; nieba, piekła i czyśćca; Aniołów i Świętych; łaski i grzechu; zbawczych wartości cierpienia i zadośćuczynienia; życiowej konieczności modlitwy i wspaniałości świętości, do której wszyscy jesteśmy wezwani. Orędzie fatimskie jeśniej aktualnością. Tę prawdę wyraził w następujących słowach Ojciec św. Jan Paweł II: „To ewangeliczne zaproszenie do pokuty i nawrócenia, zwiastowane słowami Matki, jest wciąż aktualne. Jest bardziej aktualne niż w 1917 roku. I jeszcze bardziej nie cierpiące zwłoki” (Fatima, 13.05.1982). Zawartość doktrynalna Orędzia jest pełna ewangelicznej świeżości i prostoty. Jest jakby streszczeniem i echem wszystkich stron Ewangelii. Papież Paweł VI nazwał je „Orędziem modlitwy i pokuty”.

Dla ludzi naszych czasów, tracących poczucie grzechu, niewrażliwych, a nie raz nawet wrogich wiecznym prawdom chrześcijaństwa, ludzi którzy stali się więźniami ideologii materialistycznych i ateistycznych, schwytyanych w sieci cywilizacji konsumpcyjnej, zachwyconych osiągnięciami naukowym i technicznymi, pokładających ufność i nadzieję jedynie w rzeczach doczesnych i ludzkich zdolnościach, Orędzie ogłoszone w Fatimie na początku XX wieku, jest wezwaniem do modlitwy i kontemplacji, do życia Ewangelią oraz pobudką do miłowania Boga i ludzi. Stąd nie bez racji, w centrum objawień z „Cova do Iria” dominują Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalanę Serce Maryi. W Sercu Chrystusa objawia się nieskończona miłość Ojca niebieskiego. Serce Maryi, którego część trzeba szerzyć po całej ziemi, to Serce Matki zatroskanej o zbawcze dzieło Swego Syna, to Serce Matki zaniepokojonej o los swoich dzieci. To dla nich jest Ono wciąż do dyspozycji jako pewna ucieczka, wciąż otwarte jako bezpośrednia droga, która prowadzi do Boga.

Orędzie z Fatimy stanowi przeogromny wyraz tej Miłości, Miłości, która wciąż czeka na naszą odpowiedź.

Z okazji 70-tej rocznicy objawień stowarzyszenie „Appel de Notre-Dame” zorganizowało okolicznościową pielgrzymkę. Wzięło w niej udział 168 osób, wśród nich 15-to osobowa grupa Polaków (w tym 6 kapłanów). W niedzielę 10 maja stanęliśmy w duchu modlitwy i pokuty, na tym miejscu uświęconym modlitwami i ofiarami wielu pokoleń pielgrzymów, na tym miejscu, gdzie „człowiek czuje się oddany i zawierzony Maryi i przychodzi by być z Nią jak się jest z swoją własną matką” (Jan Paweł II, Fatima, 13.05.1982). Zgodnie z wezwaniem Matki Bożej odmawialiśmy różaniec św., tę modlitwę wdzięczności, mi-

łości i ufne go błagania, w której dotykamy tajemnic Jezusa i Maryi, spraw Kościoła i Ojca św. oraz problemów całego świata. Wędrowka Drogą Krzyżową (ufundowana przez uchodźców węgierskich), spowiedź św., sprawowanie i uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej, adoracja Najświętszego Sakramentu i trudy pielgrzymie były okazją wynagrodzenia za nasze grzechy i błagania za tych, którzy nie wierzą, nie wielbią, nie ufają i nie kochają” Chrystusa i Jego Niepokalanej Matki. Dzięki odpowiednim konferencjom i homiliom wsłuchiwalimy się raz jeszcze w Orędziu fatimskim.

13 maja odbyły się główne uroczystości jubileuszowe, poprzedzone całonocnym czuwaniem na modlitwie. Uroczystościom przewodniczył Kardynał-Patriarcha Lizbony Dom Antonio Ribeiro, przy udziale Kardynała Volka z Niemiec, około trzydziestu Biskupów, kilkuset księży i ponad 700-tysięcznej rzeszy pielgrzymów z wielu krajów. Wspaniała asystę tworzyli kadeci Akademii Wojskowej. Kardynał Ribeiro tymi słowami zakończył swoją homilię: kontemplacji i miłości przyniesiona przez Matkę Bożą. Uczmy się więc tej lekcji Ewangelii Chrystusa, którą „Pani jaśniejsza od słońca” przysłała nam przypomnieć: uczmy się kontemplować jak Franciszek i kochać jak Hiacynta”.

Trudno było nam opuszczać Fatimę po pięciu dniach spędzonych w blaskach Niepokalanego Serca Matki Najświętszej. Odjeżdżając dziękowaliśmy Maryi, a przez Nią Bogu, za tę niezwykłą łaskę. W pamięci trwało Matczyne pouczenie: „...Trzeba by ludzie zmienili życie, by prosili Boga o przebaczenie za grzechy... Odmawiajcie różaniec...”. Z serca wyrzywało się jeszcze ostatnie błaganie: Udziel nam swego błogosławieństwa o Pani, nasza ukochana Matko, byś Twoim Orędziem zaczęli żyć naprawdę, by stało się ono treścią naszego życia osobistego i wspólnotowego.

Ks. Jan PRUSZYŃSKI

GŁOS KATOLICKI
Redakcja, administracja, prenumerata:
263-bis, rue Saint-Honoré
75001 PARIS — Tel. : 260.07.69
C.C.P. 12777 08 U
Dyrektor:
Ks. Rektor St. JEŻ
Redaktor:
Ks. dr W. SZUBERT
Administrator:
Br. Wł. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

ŚWIĘTOŚĆ KOŚCIOŁA WYPLÝWAJĄCA Z DZIEŁA CHRYSZTUSA

Kościół to nie tylko Lud Boży, ale obecny wśród tego Ludu Chrystus, ozywający swój Kościół mocą i świętością Ducha świętego.

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr. 1, 1-2). Ten Syn „przez całą swoją obecność i okazanie się przez słowa i czyny, przez znaki i cuda, zwłaszcza zaś przez śmierć swoją i pełne chwały Zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha prawdy, objawienie doprowadził do końca”. (Dei Verbum, 4).

Pierwszym darem, jaki Chrystus daje swej Oblubienicy, jest dar Prawdy, która oczyszcza i zbawia. W nim Pismo Święte odnajduje swe definitywne światło i staje się dla wszystkich żywym źródłem. W nim odnowa Tradycji dokonuje się także w wierności. „Tradycja ta, wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Tak więc Bóg, który niegdyś przemówił, rozmawia bez przerwy z Oblubienicą swego Syna ukochanego, a

Duch Święty, przez którego żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, wprowadza wiernych we wszelką prawdę”. (Dei Verbum, 8)

Chrystus w najwyższym stopniu żywi swój Kościół poprzez sakramenty, szczególnie zaś przez wodę chrztu, dzięki której zanurzeni jesteśmy w śmierci Chrystusa, by wraz z Nim zmartwychwstać; i przez Eucharystię, która tworzy Kościół i jest źródłem i szczytem życia chrześcijan. Dzięki sakramentom Chrystus towarzyszy swej Oblubienicy poprzez wszystkie etapy jej ziemskiego życia.

Sakramenty, będące prawdziwymi znakami Chrystusa spełnianymi przez Kościół, urzeczywistniają to, co wyobrażają, oraz zapowiadają czasy ostateczne, gdy Kościół objawi się w swym prawdziwym świetle. Wszyscy w Kościele mamy wzrastać w świętości, gdyż „całe ciało — zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary — przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości” (Ef. 4, 16).

Kościół jest święty, ponieważ Chrystus nieustannie towarzyszy mu w jego ziemskim bytowaniu. Świętość Kościoła pochodzi z jego punktu wyjścia, którym jest zmartwychwstałe ciało Chrystusa w poranek Wielkanocny i wylanie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy, oraz z jego punktu dojścia, którym jest nowe Jeruzalem niebieskie.

Nie można osądzać jakiegoś dzieła, zanim nie jest ono skończone. Świętość Kościoła pozostaje przesłoniętą do czasu, kiedy zostanie On wniebowzięty do chwały Boga, do chwili, kiedy Chrystus doprowadzi do końca świętość swej Oblubienicy. Apokalipsa proponuje nam kontemplację tej świętości Kościoła: „I Miasto Święte — Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem do nośny głos mówiący od tronu: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a

(Dokończenie na str. 7)

■ Przewodniczący Głównego Komitetu Obchodów Roku Maryjnego kard. Luigi Dadaglio wyjaśnił, że rozpoczęty Rok Maryjny nie ma charakteru Roku Świętego czy Roku Jubileuszowego. Ma to być rok, w którym każda diecezja, poprzez szczególne inicjatywy, ma pogłębić znajomość tajemnicy Maryi. Motywacja i cele Roku są przede wszystkim chrystologiczne i eklesjalne, winien on bowiem przygotować Kościół, a poprzez niego cały świat, do obchodów dwutyсяcioletnia narodzin naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Chcemy to uczynić poprzez Maryję gdyż Ona poprzez swoją drogą wiary narodzenie Chrystusa. Obok wymiaru ekumenicznego, należy wskazać na pastoralny charakter Roku Maryjnego. Związane z nim modlitwy i refleksje nie mogą się ograniczyć tylko do obchodów przypominających wydarzenie sprzed 2 tys. lat, ale muszą być pomocą w dzisiejszej drodze wiary w Kościele i świecie.

■ Przed modlitwą „Regina coeli” Ojciec św. podjął temat katechizacji. Papież powiedział m.in.: „Duch Święty coraz dobitniej uświadamia ludzom świeckim ich własną odpowiedzialność i pobudza ich wszędzie do służenia Chrystusowi i Kościołowi. Stwierdzenie to w szczególny sposób odnosi się do posługi katechetycznej. Dlatego też w związku z najbliższym Synodem miło mi podziękować, jak to uczyniłem w adhortacji „Catechesi tradende”, wam mężczyźni i w jeszcze większej liczbie kobiety, katecheci świeccy, którzy gdziekolwiek na świecie poświęciliście się religijnemu nauczaniu wielu pokoleń. Wasza działalność jest najznakomitszą formą apostołstwa świeckich, które jest szczególnie ważne tam, gdzie dzieci i młodzież nie otrzymują odpowiedniego wykształcenia religijnego w swym środowisku rodzinnym”.

■ Nowym przewodniczącym brazylijskiej konferencji episkopatu, liczącego ponad 350 biskupów, został jezuita, Luciano Pedro Mendes de Almeida, lat 57, biskup pomocniczy Sao Paulo. W swym oświadczeniu, po wyborze, bp Mendes de Almeida oświadczył, że „episkopat brazylijski będzie kontynuował swą działalność duszpasterską, angażując się w ewangelizację wyzwolenczą, której zasady zostały sprecyzowane na konferencji biskupów w Puebla w Meksyku w 1979 r.”



■ Z okazji obchodów Dnia Europy, upamiętniającego powołanie w 1949 r. w Londynie Parlamentu Europejskiego, arcybiskup Paryża kard. J.M. Lustiger wygłosił 6 maja w Katolickim Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim konferencji nt: „Duchowy wymiar Europy”. Kardynał powiedział m.in., że kraje europejskie, chociaż podzielone na wiele sposobów, stanowią całość, naznaczoną Objawieniem, Ewangelią i przekazem biblijnym. Kultura tych krajów może być zrozumiała tylko w świetle ewangelizacji. Zdaniem kard. Lustigera, Europy nie wyznaczają dane geograficzne czy bloki polityczne, ale stanowią ją te narody i kraje, które miały przywilej, będący zarazem łaską i zobowiązaniem, otrzymania słowa Chrystusa. Liczne konflikty, jakie występowały i nadal występują, wskazują na pilną potrzebę zwrotu we wszystkich dziedzinach, zwrotu, jaki może dokonać się tylko poprzez odnowioną wierność Ewangelii krzyża.

■ Jan Paweł II przyjął zaproszenie Skandynawskiej Konferencji Episkopatu do złożenia wizyty w krajach Europy Północnej. Pierwsza w historii podróż Papieża do Skandynawii odbędzie się prawdopodobnie w 1989 r. Kościół katolicki w Szwecji, Norwegii i Danii liczy ok. 175 tys. wiernych na ogólną liczbę 22 mln mieszkańców.

■ Przewodniczący Komisji Misyjnej Episkopatu Polski bp Edmund Piszcz poinformował, iż z okazji trzeciej wizyty Ojca św. wyjedzie na misje 167 polskich misjonarzy, w tym 47 kapłanów diecezjalnych i 67 zakonnych, 7 kleryków oraz 12 braci i 34 siostry zakonne.

■ Episkopat Mozambiku w ogłoszonym ostatnio liście pasterskim zaapelował do władz państwowych i ugrupowań opozycyjności jest ok. 2 mln katolików.

■ Na Filipinach obchodzony jest Krajowy Rok Eucharystyczny pod hasłem: „Jeden chleb, jedno Ciało i jeden lud”.

■ Kustosze sanktuarium maryjnego w Lourdes poinformowali, że w domu rodzinnym św. Bernadety Soubirous utworzone zostanie muzeum.

■ Trwają prace konserwatorskie wokół słynnej katedry kolońskiej. W bieżącym roku przeznaczono na ten cel 5,5 mln DM.

■ Komisja Praw Człowieka ONZ poinformowała, że w ponad 40 krajach świata ograniczona jest wolność religijna.

O czym piszą w Polsce

BIAŁE PLAMY

Rzetelna prezentacja historii nie tylko wzbogaca naszą o nas i o otaczającej nas rzeczywistości wiedzę, ale w sposób decydujący kształtuje tożsamość tak w wymiarze indywidualnym, jak zbiorowym. Niestety wiedzy tej ciągle w szkole Polacy zdobyć nie mogą. Pozostaje przekaz rodzinny i w jakiejś mierze praca Kościoła. Instytucje te jednak szkoły zastąpić nie mogą.

Od pewnego czasu jakby coś drgnęło. Coraz więcej i częściej pojawiają się głosy domagające się zmiany tego stanu rzeczy. W chórze tych głosów nie brak również prasy katolickiej. Oto katowicki „Gość Niedzielny” zamieścił artykuł Franciszka Szpora „Białe plamy — czarne dziury” (nr 22 z 31 maja 1987 roku). Czytamy w nim:

„W kwietniu przedstawiciele państwa najwyższego szczebla wspólnie zadeklarowali wolę likwidowania przez Polskę i ZSRR tzw. białych plam w historii stosunków naszych państw i narodów. Komentarze publicystów i historyków, które usłyszeliśmy bądź przeczytaliśmy w krajowych środkach społecznego przekazu, można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to wypowiedzi, których autorzy potraktowali deklarację na serio, jako zachętę do publicznej dyskusji na temat białych plam. I — co naturalne — w komentarzach swych spróbowali określić, przynajmniej nazwać niektóre z nich. Rezultat okazał się mizerny: wykropkowane bądź wykreskowane miejsca w ich tekstach wskazują, że na publiczną dyskusję jeszcze nie czas. Drugą grupę stanowią komentatorzy, którzy swymi wypowiedziami zdają się przyznawać, iż deklaracji nie przeczytali lub nie przypisują jej zbyt wielkiego znaczenia — tyle w ich tekstach zastrzeżeń, obwarowań oraz bełkotu na temat obiektywnych trudności, np. rzekomego braku materiałów źródłowych. Nie napawa to wszystko wielkim optymizmem ani nadzieją, że do podręczników szkolnych i popularnej literatury historycznej trafią wreszcie fakty i zdarzenia, których obecność w świadomości historycznej nie jest niestety zaślugą ani szkoły, ani innych zinstytucjonalizowanych form kształtowania wiedzy historycznej współczesnych Polaków”.

Bynajmniej białe plamy nie dotyczą tylko stosunków pomiędzy krajami są-

siednimi, choć w tej materii jest ich stosunkowo dużo. Historia bowiem nie sprowadza się do stosunków między państwami. Są nią przede wszystkim dzieje własnego państwa oraz narodu, społeczeństwa w nim żyjącego. W konkretnych polskich warunkach sporo w niej miejsca powinna zajmować historia Kościoła. Dzisiejsze realia odbiegają znacznie od stanu pożądanego. O Kościele z podręczników szkolnych niewiele, jeśli w ogóle cokolwiek, można się dowiedzieć. Istnieje zatem pilna potrzeba zmiany tej sytuacji. Należy zatem zweryfikować i poprawić aktualne programy szkolne. Jeśli będzie to niemożliwe trzeba będzie nauczać historię wysiłkiem społecznym. Zawsze to coś.

Na temat białych plam w naszej historii „wewnętrznej” Franciszek Szpor tak pisze:

„Białe plamy w historii niezbyt odległej nie są właściwe jedynie w odniesieniu do naszych przeszłych relacji z sąsiednimi państwami i narodami. Sporo ich w naszej wewnętrznej historii i w tym względzie przydałaby się także jakaś znacząca deklaracja. Myślę w tym momencie o rozległym i pasjonującym rozdziale historii powojennych stosunków państwa z Kościołem. Na sześćdziesięciolecie diecezji katowickiej rozpoczęliśmy w „Gościu” publikację „Kalendarium Kościoła Katowickiego”. W tej stałej rubryce, trwającej już dwa lata, doprowadziliśmy dzieje diecezji — w lakonicznym zapisie faktów, zdarzeń — do lat sześćdziesiątych. Otóż wiele faktów i zdarzeń w dotychczas opracowywanym okresie nie mogło zostać przypomnianych. Nie było ich — białe plamy. No, może nie dosłownie, bo jednak nie plamy, ale kreski w specjalnych kwadratowych nawiasach. A przecież były, trwa o nich pamięć, jest ich dokumentacja, i to zapewne równie obfita w archiwach kościelnych, jak i państwowych. Chodzi tylko o fakty i o zdarzenia. Był np. taki czas, że wszyscy katowiccy biskupi na prawie cztery lata „wyjechali” z diecezji. Dlaczego, w jakich okolicznościach. Nic — biała plama.

Wiele się ostatnio pojawiło publikacji prasowych na temat stosunków państwa z Kościołem w Polsce. Rzecz pra-

(Dokończenie na str. 12)

HISTORIA W SZKOLE

Choć temat szkoły pojawia się od czasu do czasu na łamach prasy, to dzieje się to, bądź przy okazji kolejnej reformy proponowanej przez nowego ministra oświaty, bądź też przy okazji nowych roszczeń płacowych nauczycieli. Analiza programów szkolnych w poszczególnych dziedzinach to rzecz prawie w ogóle niespotykana, poza specjalistycznymi pismami. Jest niewątpliwym faktem — było to wiadomą przy okazji „wojny szkolnej” w 1984 roku, że szkolnictwo francuskie — państwowe — jest opanowane przez wszechpotężny związek zawodowy FEN związany bezpośrednio z partią socjalistyczną. Ma to swoje reperkusje, również w programie szkolnym — w tym jak się uczy, jak się naświetla historię.

Właśnie ten aspekt, historyczny został poruszony na specjalnej sesji zorganizowanej w senacie. Odbyło się to z inicjatywy stowarzyszenia na rzecz „Wolnej Rosji”. Sesja ta, na której występowali historycy, miała tytuł: „Spojrzenie na Rosję poprzez podręczniki szkolne”. Specjaliści od historii Rosji przeglądali uważnie 55 podręczników do nauki historii oraz 22 geografii. W dziedzinie historii ponad trzydzieści podręczników zostało ocenionych jako sprzyjające Rosji, lub otwarcie proradzieckie. Dwa dzieła okazało się krytycznymi wobec historii ZSRR, w tym dziewięć zostało wydanych przed 1956 rokiem, a dwa podręczników krytycznych nie ujrzało światła po 1980. Tak więc żaden z potła dziennego pomiędzy rokiem 1956 t.j. rokiem raportu Chruszczowa, a 1980 t.j. rokiem kiedy Solżenicyn opublikował na Zachodzie swoje rewelacje.

Co to oznacza w praktyce? Otóż przez ćwierć wieku uczniowie końcowych klas szkół średnich we Francji mieli program, a zatem można przypuszczać, że i głowy, wypełnione dość różową wizją „wielkiego brąta”. Mogli się np. nauczyć, że czeka (poprzedniczka KGB) miała za zadanie „wyzwolić ludzkość ze zniewolenia pieniądzem.” (podręcznik do ostatniej klasy liceum Nathan 1962); a dalej, że „ZSRR pomiędzy rokiem 1927 a 1941 zaznał długiego okresu stabilizacji pod energicznym kierownictwem Stalina” (Bordas, podręcznik dla klasy maturalnej, 1968);

że „w 1940 roku kraje bałtyckie przegłosowały przyłączenie się do ZSRR” (Nathan 1955); w dziedzinie religijnej zaś informuje nas podręcznik Delagrave, 1977: „ZSRR okazuje dużą elastyczność przechodząca od tolerancji do prześladowań”. Znaleźć można i takie kwiatki jak ten w Nathania 1974, że po wojnie” w krajach obozu socjalistycznego zapanował pluralizm, pomiędzy poszczególnymi państwami”.

Destalinizacja podręczników zaczyna się dopiero w roku 1983, wtedy też zarządono zmianę podręczników. Prekursorem odnowy w roku 1980 był podręcznik Gregh wydany przez Hachette, który mówi o hekatombie ludów ZSRR w czasie stalinowskim. Na drugim biegunie znajduje się podręcznik z kolekcji Gauthiera (ABC), który przeciwstawia autorytarnemu stylowi Stalina, nowe metody planowania i zarządzania Breżniewa. Poucza nas też o niebezpieczeństwach na jakie jest narażona gospodarka radziecka w przypadku otwarcia się na Zachód gdyż USA tylko czekają, aby używać w stosunku do ZSRR broni ekonomicznej. Nad przygotowaniem podręczników nie jest sprawowana żadna kontrola rządowa. Redagowana przez profesorów podręczniki, przeglądane są przez kierujących daną kolekcją w wydawnictwie. Po czym profesorowie szkół decydują o tym podręcznik zostanie przyjęty do nauki. Biorąc pod uwagę sympatie lewicowe kadr profesorskich wydawca nie bardzo ma ochotę wychylać się z bardziej śmiałyimi tezami, nie chcąc aby jego książkę zaczęto bojkotować. Niemniej, zaczęło się już trochę zmieniać, i od 2 lat dziewięciu różnych autorów pracuje nad podręcznikiem dla klasy maturalnej w Hachette. Co się jednak stało, to się nie odstanie, a prawda jest taka, że cała jedna generacja została zbałamuciona pro Stalinowskimi podręcznikami. Można tylko żywić nadzieję, że znaleźli oni jakieś inne źródła informacji, które pozwoliły im odtworzyć sobie prawdziwy obraz tego, co się działo w historii ZSRR.

Rodzicom zaś można poradzić, żeby przeglądali podręczniki swoich pociech, aby uniknąć rodzinnych nieporozumień.

■ W katolickim seminarium duchownym w Rydze (Łotwa) przygotowuje się do kapłaństwa 72 alumnów. Seminarium może przyjmować kandydatów z całego Związku Radzieckiego. W drugim na retencie ZSRR katolickim seminarium duchownym w Kownie kształcić się mogą jedynie studenci z Litwy.

■ 13 maja po Mszy św. przed cudownym Obrazem Matki Bożej wyruszyła z Jasnej Góry do Fatimy piesza pielgrzymka. Przygotowywano ją 6 lat. Mała polska grupa, składająca się z 7 pracowników naukowych, wspólnie z kapłanem pokona trasę wynoszącą 4200 km, wiodącą przez 11 krajów i nawiedzi 100 sanktuariów, m.in. Altötting, La Salette, Lourdes, Santiago Comp., aby 13 października stanąć w Fatimie. Do polskich pielgrzymów dołączać będą większe grupy z RFN, Włoch i Francji. Intencją trudów pątniczych jest podziękowanie za uratowanie życia papieża Jana Pawła II po zamachu w dniu 13 maja 1981 r. i modlitwa o pokój.

■ Z przemówienia abpa J. Dyby z Fuldy na otwarciu głównego posiedzenia organizacji mężczyzn katolików w Niemczech Zachodnich: „Gdyby ktoś w 1937 r. w okresie największych manifestacji narodowosocjalistycznych i największych triumfów Trzeciej Rzeszy powiedział, że za 50 lat papież Polak dokona beatyfikacji Żydówki konwertyki na stadionie piłki nożnej w Kolonii przy entuzjastycznych owacjach zebranych tłumów, uznano by go za człowieka niepozytalnego”.

■ W dniach 1 do 3 maja odbyło się w Lublanie międzynarodowe spotkanie młodzieży europejskiej, zorganizowane po raz pierwszy w Jugosławii przez wspólnotę ekumeniczną w Taize. W spotkaniu uczestniczyło ok. 6 tys. osób, w tym grupy młodzieży z Węgier, Czechosłowacji i Polski, oraz przedstawiciele innych kontynentów. Arcybiskup Lublany kontynentów. Arcybiskup Lublany wezwał młodzież do otrząśnięcia się ze zniechęcenia, obojętności i podjęcia dzieła drugiej ewangelizacji Europy. Kolejnymi etapami wielkiej „pielgrzymki zafania” młodych będą międzykontynentalne spotkania organizowane przez całe lato w Taize, a pod koniec roku — europejskie spotkanie w Rzymie.

Stanisław GRODZKI

OSOBA PRYWATNA

Jest w Polsce tylko jedna osoba, o której wszyscy wiedzą, że jest na pewno osobą prywatną. Jest nią Wałęsa. O jego prywatności ogłosił rząd ustami swojego rzecznika prasowego. Od tego dnia, ktokolwiek mówi o osobie prywatnej, może mieć na myśli tylko gdańszczanina. Na tym tle powstał nawet portret „nieznanego mężczyzny z końca XX wieku”, który przedstawia osobnika z wąsami. Nie ma na nim nazwiska (w myśl paragrafu cenzury, jego wymienienie mogłoby zostać zinterpretowane, jako pochwała przestępstwa) ale wiadomo o kogo chodzi.

Jak żyje na codzień ta najbardziej znana, prywatna osoba, co robi w pracy i w domu? Czy w ogóle jeszcze pracuje? Czy jej życie podobne jest do życia innych Polaków?

Trudno na te pytania (zadają je wszyscy przyjeżdżający do Wałęsy dziennikarze) odpowiedzieć w jednym artykule. Są w jego życiu takie dni, o których można by napisać książkę, zwykle dni też są pełne zmagań. W tej osobie, jak w pryzmacie skupiają się pytania, które zadają sobie Polacy, wielka polityka, kryzys, nadzieje na odmianę zbiorowych losów, zwykła szarość i trwanie.

Omijamy dziś wielką politykę i wielkie pytania, koncentrując się na prywatności noblisty. Wałęsa pracuje. Od rana do wieczora. Wstaje o 5.30 rano, tramwajem lub „zaprzyjaźnioną taksówką” jedzie do stoczni, tej samej, która w sierpniu 1980 roku zapoczątkowała strajkiem zmiany w kraju. Zdarzało się, że Wałęsa wychodząc rano do pracy, budził śpiących w samochodzie cywilnych funkcjonariuszy, którzy go pilnują, a jak twierdzi minister — chronid. Chronią czy nie, w każdym razie towarzyszą mu dzień i noc. Przyzwyczaił się do tego, rozumie wymogi służby. Wszyscy, którzy są pilnowani lub chronieni, narzekają na uciążliwość takiego towarzystwa. Były wicepremier Mieczysław Rakowski stwierdził, że nawet podczas urlopu, towarzyszył mu funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu. Wałęsa, mimo swej prywatności, gdy udaje się na grzyby, towarzyszy mu kawalkada samochodów. Pilnująco-towarzyszących.

Rano, gdy jedzie do stoczni, ekipa jest mniejsza. Wiadomo, że obiekt podąży nieomylnie, tak jak zawsze do pracy. Nigdy nie spóźnia się. Rano nie ma gdzie po drodze zboczyć; nawet kościoły są jeszcze zamknięte. W pracy opiekę nad nim przejmuje stoczniowa zmiana, zwierzchnicy, nadzór, kierowni-

cy i nie wiadomo, kto jeszcze. W każdej sprawie, którą zgłosi Wałęsa, biegną skonsultować się z „górami”, sami nic nie mogą, nie są władni. Kiedyś rzecznik rządu stwierdził, że Wałęsa nie jest zbyt pilnym pracownikiem. Narażony tym, był przewodniczący, wysłał na adres biura rzecznika, kopie czterech wniosków racjonalizatorskich. Nie każdy robotnik jest racjonalizatorem. Usprawnienia, jakich dokonał Wałęsa zostały przez komisję techniczną przyjęte do zastosowania w szerszej skali. Wnioskodawca otrzymał nagrodę pieniężną za swoje projekty, jest kandydatem do odznaki, jaka przysługuje ludziom, którzy zgłaszają większą ilość wniosków racjonalizatorskich.

Jakaś zupełnie inna komisja, usprawniła natomiast barak, w którym pracuje ten kłopotliwy elektryk, Szyby w hali zmieniono z przezroczystych na matowe, tak żeby z zewnątrz nie było widać, co się dzieje wewnątrz. Pewnie w trosce o pełniejszą prywatność racjonalizatora.

Po pracy wraca do domu, je obiad. Przepraszam! Wraca tylko w niektóre dni. Przeważnie udaje się do pobliskiej parafii św. Brygidy, gdzie jest oczekiwany przez grupę, czasami tłum delegacji, delegatów, dziennikarzy i całkiem zwykłych ludzi. Korzystając z gościny ks. Jankowskiego i Kościoła, tu przeprowadza większość rozmów i udziela większości wywiadów. W domu nie ma do tego odpowiednich warunków.

Właśnie przybyła delegacja komitetu norweskiego, który organizował wsparcie dla powstającej fundacji rolniczej. Z chwilą, kiedy fundacja straciła szansę na istnienie, przyjechali zapytać najbardziej znanego Polaka (Ojciec święty jest już dla nich obywatelem świata) co mają dalej robić. Inna delegacja, w ramach swojej akcji przedwyborczej do władz związkowych, przyjechała odwiedzić towarzyszy walki związkowej. W swojej deklaracji przedwyborczej zobowiązali się do tego, więzy zostały zadzierżgnięte jeszcze w sierpniu 1980 roku, kiedy do stoczni, wprost na strajk, przyjechali przedstawiciele owego, francuskiego związku. Są też działacze Esperanto, których kongres ma się niedługo odbyć w Warszawie. Pragną pozyskać poparcie Wałęsy dla idei Ludwika Zamenhofa. Jest delegacja (przepraszam, grupa osób, — słowo „delegacja” w tym kontekście, mogłoby zostać usunięte przez cenzurę, jako pochwała przestępstwa) Huty im. Lenina. Pragną zapro-

sić Lecha na uroczystości religijne do Nowej Huty. Jest też kilku turystów zagranicznych i krajowych, którzy postanowili nie opuszczać Gdańska, bez zobaczenia i uściśnięcia dłoni Wałęsy. Dziennikarz „Corriere della Serra” pragnie zapytać o sytuację w Polsce, po wizycie generała Jaruzelskiego w Rzymie i w przededniu pielgrzymki Jana Pawła II do swojej ojczyzny. Prywatna osoba postępuje publicznie, ze wszystkimi rozmawia, udziela wywiadów, dyskutuje.

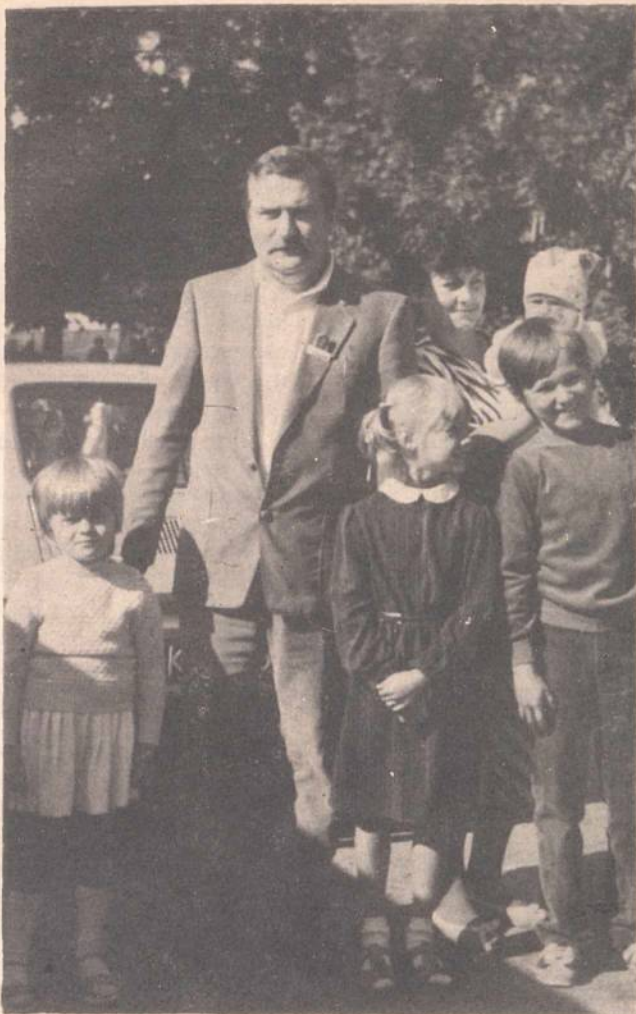
Godziny mijają szybko. W domu Wałęsy niezadowolony, kolejny dzień, w którym gospodarz przychodzi dopiero na podwieczorek, zmęczony, nie zawsze nastawiony optymistycznie. Nie może zresztą go spożyć, gdyż odchudza się odkad rzucił palenie. Palił 27 lat, — przerwą — jak mówi — tylko na Mszę świętą. Nie wszyscy wiedzą i wierzą, że tak znany, prywatny człowiek mieszka nadal w szarym, wielopiętrowym bloku, w mieszkaniu, które choć duże, to przecież stanowczo za ciasne dla 10-osobowej rodziny i tłumu interesantów (słowo „reprezentantów” określamy z podobnych, jak wcześniej motywów).

Z całą jednak pewnością nie jest reprezentantką starsza pani, która czeka na Wałęsę już od kilku godzin. Ma poważne problemy, przyszła się poradzić, nie pomyślała, że Wałęsa przed południem jest w stoczni, że trzeba uprzedzić o swojej wizycie, nie miała gdzie spędzić czasu od przyjazdu pociągu do spotkania. Nie przypuszczała, że znajdzie się w normalnym domu, w którym smaży się ryby (jest właśnie piątek, dzieci biegają po korytarzu i trzeba iść na wywiadówkę).

Właśnie ukazała się w Paryżu autobiografia gospodarza domu. Od rana dzwonią telefony z całego świata. W wielu krajach właśnie zaczynają pracę, u nas niedługo zacznie się ściemniać. Książka budzi sensację. W jaki sposób zdołał ją napisać, czy robił to sam, czy będzie mógł przyjechać na spotkania autorskie? A tu całkiem zwyczajnie trzeba iść na wywiadówkę, wysłuchać być może cierpkich uwag nauczyciela. Dzieci uczą się różnie, tak jak wszystkie. Może i tym razem będą go chcieli wybrać do komitetu rodzicielskiego?

„Potrzebujemy mężczyzn do pracy w komitecie, może pan zechciałby?”

Wałęsa odpowie: „Przykro mi, ale nie znajduję czasu. Ale ci panowie, którzy



ze mną przysli i stoją teraz z tyłu, mają go sporo. Może oni by mogli?”

Panowie z tyłu: „Panie Wałęsa, niech pan sobie nie żartuje, my tu służbowo”. Śmiech na sali.

Cywilni funkcjonariusze nie mają łatwej pracy. Chodzenie za kimś nie należy do przyjemności, czasami ludzie im naubliżają, często popatrzą zimnym, niechętnym wzrokiem. Wałęsa jest obiektem umiarkowanym, rzadko ucieka obstawie.

Robi się wieczór, trzeba jeszcze posłuchać wiadomości, przejrzeć prasę, zajrzeć do kalendarza, pomodlić się z dziećmi, zastanowić się nad jutrzejszym dniem, nad przyszłością. Wiele pytań, mniej odpowiedzi. Co powie Ojcu Świętemu, z którym spotka się w czerwcu? Co powiedzieć w wywiadzie dla telewizji ABC, która na jutro zapowiedziała swój przyjazd? Jak zachęcić syna, aby pilniej się uczył.

Przed budynkiem kręcą się cywile, w rękach aparaty fotograficzne i teleobiektywami. Czyżby ktoś jeszcze miał dzisiaj przyjść?

Prywatna osoba zastanawia się nad publicznymi sprawami. Codziennie w stoczni czytać może z twarzy jakie są nastroje w społeczeństwie, nie musi sięgać do ankiet ośrodków badania opi-

ni. Już mogliby robić strajk po ostatnich podwyżkach cen, tylko co by on dał? Potrzebne są reformy, odważne uruchomienie wszystkich sił społecznych. Koniunktura zewnętrzna sprzyja nam, bardziej niż kiedykolwiek. Wszyscy się reformują. Niepokój budzi fakt, że w tej sytuacji tak słaby jest nacisk społeczeństwa na władze w celu wymuszenia reform. Przecież zmiany nie mogą się dokonywać jedynie poprzez przewroty i wydarzenia. To, co rząd deklaruje, to mało, stanowczo za mało, jak na miarę nowoczesnego państwa Europy XXI wieku. Za mało nawet, jak na miarę państwa, które znalazło się w takim kryzysie. Brak rozwiązań.

Chciałby zająć się domem, dziećmi, odejść w prywatność, ale czy może? Przecież tyle jest nierozwiązanych problemów. Przysięgał wobec milionów, że nie zawiedzie ich zaufania, będzie walczył o ich interesy, o sprawę, o Polskę. Ma świadomość, że walka o Polskę, to codzienne trwanie, codzienne przypomnienie, służba.

Jutro o 5.30 trzeba iść do stoczni. Pod oknami samochody zapalają silniki, kolejna zmiana również rozpoczyna służbę.

OBSERWATOR

PAPIEŻE A POLITYKA

W „Le Figaro Littéraire” (kwiecień 1987), opublikowano szereg znaczących wypowiedzi duchownych i katolików świeckich na temat: Czy papieże mogą obyć się bez polityki? Najciekawsze z nich, naszym zdaniem, przetłumaczyliśmy i zamierzamy umieścić na łamach „Głosu Katolickiego”. Oto pierwsza z nich, Jezuita Michela Riquet.

OJCIEC MICHEL RIQUET (Jezuita). „Przypominać wymagania moralności chrześcijańskiej”.

„Papież jako wikariusz Chrystusowy nie powinien zapominać o wskazaniu swego mistrza. „Oddajcie Cesarzowi co cesarskie a Bogu co Boskie”. Nie można mieszać religii z polityką, spraw duchowych z ziemskimi. Chrześcijanie żyją jednak w świecie, którego są obywatelami a więc są odpowiedzialni za swój rząd. Decyzje polityczne mają także aspekt moralny, a Ewangelia jest kodeksem moralności, w tym moralności publicznej. Papież, upoważniony do komentowania Ewangelii i jej moralnych wymagań, winien przypominać chrześcijanom odpowiedzialnym za dzisiejszy świat jakie są ich obowiązki w dziedzinie moralności publicznej i wychowaniu młodego pokolenia. Ma on zatem swoje zdanie w dziedzinie bioetyki jak i we wszystkim tym co dotyczy godności osoby ludzkiej i szacunku jaki jest jej należny. Potępienie rasizmu, antysemityzmu, totalitaryzmu czy przerywania ciąży nie jest uprawianiem polityki a tylko przypomnieniem wymagań moralności chrześcijańskiej”.

(Dokończenie ze str. 3)

On będzie „Bogiem z nimi”. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odąd nie będzie” (Ap. 21, 2-4).

„I przeszedł jeden z siedmiu aniołów i tak się do mnie odezwał: „Chodź, ukażę ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka” i ukazał mi Miasto Święte — Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Boga. Źródło jego światła podobne do kamienia drogocennego. A mur miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka. I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetla, a jego lampą — Baranek” (Ap. 21, 9-11. 14. 23).

Ks. Wacław Szubert

ZASIŁKI RODZINNE WE FRANCJI

Każda osoba lub rodzina posiadająca czy oczekująca dziecka może starać się o otrzymanie pomocy ze strony francuskiej kasy rodzinnej (Allocations Familiales). Zakładając w jednej z nich dossier (teczkę z wymaganymi dokumentami) stajemy się „allocataire” świadczeń rodzinnych. Na jedno dziecko może przypadać jedynie jeden „allocataire” i jest nim osoba, którą para rodziców wybierze spośród siebie. Bez takiego wskazania zostaje się nim automatycznie matka dziecka. Dla nas, obcokrajowców, wybór osoby „allocataire” ma dość istotne znaczenie, gdyż musi to być osoba, która w chwili składania prośby najlepiej spełnia warunki przyznawania świadczeń. Wybieramy więc tego z rodziców, który posiada „lepszy” dokument pobytu we Francji. Jeśli któryś z rodziców przebywa poza Francją, „allocataire” zostaje osobą, która jest na miejscu. W razie rozwodu, to z rodziców, które ma przysądzoną opiekę nad dzieckiem, nawet jeśli płaci na nie drugi eks-małżonek.

Aby pretendować do świadczeń obcokrajowiec musi posiadać definitywny tytuł pobytu we Francji (równy lub dłuższy niż sześć miesięcy („récépissé” i wizy nie są uznawane). Wyjazd z Francji do kraju, z którym nie ma konwencji ubezpieczenia społecznego (np. do Polski) na więcej niż trzy miesiące znosi wypłaty. Jeśli natomiast rodzina przebywa poza Francją w kraju, z którym Francja podpisała konwencję, a osoba utrzymująca rodzinę pracuje we Francji, osoba ta może pobierać świadczenia rodzinne w kasie w departamencie swego zatrudnienia.

Większość świadczeń naliczana jest w zależności od zarobków „allocataire” i jego współmałżonka lub konkubina. Oto przegląd ważniejszych świadczeń do jakich możemy mieć prawo w zależności od naszej sytuacji.

1) Dodatek rodzinny dla osób posiadających 2 lub 3 i więcej dzieci.

2) Dodatek rodzinny na małe dziecko (allocation au jeune enfant). Aby go otrzymać, należy zadeklarować ciążę w ciągu 15 tygodni od poczęcia (którego datę oficjalnie ustala pierwszy konsultowany ginekolog), w centrum ubezpieczenia społecznego (Sécurité Sociale) i w kasie rodzinnej (lub jedynie w kasie jeśli nie posiadamy ubezpieczenia). Należy również odbyć trzy kontrole lekarskie (w 3 miesiącu ciąży, w 6-tym i 8-mym) oraz trzy kontrole lekarskie dziecka (8-ego dnia życia, 9-tym miesiącu i 24-tym). Dodatek ten zalicza-

ny jest w zależności od dochodów. Przebieśnie wynosi ok. 600 F dla niskich pensji na jedno dziecko i trwa od czwartego miesiąca ciąży aż do trzecich urodzin.

3) Dodatek po urodzeniu — są to trzy wypłaty uzupełniające dodatek na małe dziecko, naliczane według zarobków, w wysokości ok. 500 F dla małych pensji, po odbyciu badań lekarskich dziecka w 8-mym dniu życia, 9-tym miesiącu i 24-tym.

4) Dodatek specjalny dla pomocy do dzieci — jest to udział państwa w opłaceniu w opłaceniu pomocy do dzieci uznanej przez urząd społeczny merostwy (service social). O pomoc tę występują w imieniu rodziny asystentki społeczne (assistantes sociales) merostwa lub DAS, w przypadku, gdy dziecko nie może być w żłobku (z powodu braku miejsc lub stanu zdrowia), a oboje rodzice pracują nie będąc jednak w stanie zatrudnić prywatnie pomocy domowej.

6) Dodatek rozpoczęcia roku szkolnego — naliczany według zarobków dla osób posiadających dziecko lub dzieci w wieku od 6-ciu do 16-tu lat.

7) Pomoc dla osoby samotnej wychowującej dziecko. Dotyczy panien, kawalerów, rozwiedzionych, separowanych prawnie i faktycznie, porzuconych, zamieszkujących u swych rodziców, małżonków osób uwieczonych i hospitalizowanych przez więcej niż 6 miesięcy bez odszkodowań (indemnité journalière), oraz samotnych kobiet w ciąży. Naliczany jest według zarobków i wypłacany od pierwszego dnia miesiąca, w którym złożono prośbę, aż do trzecich urodzin dziecka.

8) Dodatek do mieszkania o charakterze rodzinnym. Objęci są nim lokatorzy płacący legalnie czynsz na mocy umowy o wynajm (bail), i osoby wstępujące w posiadanie lokalu mieszkalnego na zasadzie miesięcznych spłat kredytu (na zakup, konstrukcję lub remont).

Mają doń prawo rodziny, które pobierają świadczenia dodatku na małe dziecko lub dodatku rodzinnego na 2-gie, 3-cie i więcej dzieci. Ponadto osoby posiadające choć jedno dziecko, oraz małżeństwa, które pozostają w związku małżeńskim od 5-ciu lat conajmniej i u których w momencie zawierania małżeństwa żadne z małżonków nie przekroczyło 40-tego roku życia („młode małżeństwa”). Ten ostatni przypadek jest jedynym, gdzie świadczenia nie są konieczne związane z posiadaniem dziecka.

Dodatek ten naliczany jest w funkcji

zarobków oraz według wysokości płacowego czynszu lub zwrotów kredytu, w miesiącu styczniu poprzedzającym złożenie prośby. Czynsz brany jest pod uwagę bez „charges” (opłaty za dozorcę, windę, etc) oraz z odrzuceniem nadwyżek w stosunku do wysokości przeciętnego czynszu ustalanego przez lokalne władze dla każdej komuny lub dzielnicy.

Aby prośba o dodatek mieszkaniowy była uznana, lokal musi spełniać wymogi mieszkania o charakterze rodzinnym. Oznacza to, że musi posiadać określoną przez normy powierzchnię mieszkalną (25 m² na dwie osoby, 34 m² na 2 osoby dorosłe i dziecko, lub na 3 osoby dorosłe, 43 m² na 4 osoby). Przeludnienie jednak z powodu narodzin dziecka (lub adopcji) nie zawiesza wypłaty jeszcze przez 4 lata. Lokal powinien również być zaopatrzony w bieżącą wodę, kanalizację, WC i ogrzewanie.

9) Allocation Familiale pokrywa dużą część kosztów przeprowadzki rodziny, dokonanej przez zawodowego przewoźnika według legalnej umowy.

10) W Kasie rodzinnej można uzyskać pożyczkę na polepszenie warunków mieszkaniowych i remonty, a także pożyczkę na zakup podstawowych sprzętów domowych.

11) Kasa rodzinna oferuje rodzinom różnego rodzaju ubezpieczenia personalne (dla osób nie objętych żadnym statusem obowiązkowego ubezpieczenia społecznego), oraz renty, z których najciekawsza jest renta starcza dla matek wychowujących dzieci i prowadzących gospodarstwo domowe (nie pracujących poza domem).

Aby uzupełnić ten przegląd podstawowych dziedzin działalności kasy rodzinnej we Francji, należy dodać, że kasa prowadzi rozmaite akcje społeczne, z których najbardziej interesującą jest akcja wakacyjna wyrażająca się w pomocy materialnej dla rodzin z trojgiem lub więcej dzieci, oraz w organizowaniu atrakcyjnych klimatycznie ośrodków wakacyjnych dla rodzin i dla dzieci, w których koszty pobytu są względnie niskie. Istnieje ponadto sieć lekarska, ambulatoria stałe i mobilne, poradnie rodzinnej ekonomii i psychologii, domy dziecka i czasowe schroniska dziecięce.

Aby ubiegać się o świadczenia kasy rodzinnej należy udać się osobiście do któregoś z jej centrów, założyć swoje dossier i poradzić się, który z dodatków

(Dokończenie na str. 9)

MÓJ WAJDA

„Popiół i diament” był pierwszym filmem Wajdy, który obejrzałam jako nastolatka i od tego momentu rozpoczęła się moja przygoda i zarazem fascynacja filmami tego chyba najbardziej polskiego reżysera. Ten sam film widziałam potem wielokrotnie, za każdym razem odkrywając w nim „coś” nowego, czego nie dostrzegłam poprzednio. To wielokrotne odkrywanie wajdowskiego świata zdarzało mi się potem właściwie przy każdym jego filmie.

Każdy z nas ma takie fascynacje filmowe bądź literackie. Jedne mijają zastąpione przez nowe, inne towarzyszą nam długie lata. To było w moim przypadku z Wajdą.

W momencie, kiedy zaczynałam być wiadomym widzem, okres „polskiej szkoły” filmowej był od dawna zakończony. Wydawało się, że moja gene-

(Dokończenie ze str. 8)

przewidziany jest dla naszego przypadku. W czasie otrzymywania świadectw mamy natomiast obowiązek informować kasę o każdej zmianie naszej sytuacji materialnej i rodzinnej. Musimy też co roku deklorować swe dochody oraz, jeśli jesteśmy rezydentami czasowymi we Francji, musimy przedstawiać swe kolejne karty pobytu. Niektóre dodatki mogą być wypłacane wstecz w stosunku do daty złożenia próśby, np. dodatek na małe dziecko od 4-tego miesiąca ciąży lub od daty pierwszej stałej karty pobytu, jeśli jej wydanie miało miejsce po 4-tym miesiącu ciąży.

Marcin SOBIESZCZAŃSKI

W Paryżu istnieją trzy centra Allocations Familiales :

- 101, rue Nationale, Paris 13, dla 5, 11, 12, 13, 20 dzielnic.
- 67, av. Jean Jaurès, Paris 19, dla 9, 10, 17, 18, 19.
- 18, rue Viala, Paris 15, dla 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 14, 15 i 16.

Wszystkie czynne są od 9 do 16 a w sobotę od 9 do 11.30. Po złożeniu dossier i wypełnieniu formularza z prośbą o dany dodatek większość spraw można załatwić korespondencyjnie lub w punktach Allocations Familiales czynnych raz w tygodniu w większości paryskich merostw.

racja urodzona ładnych kilka lat po wojnie, nie będzie mogła odnaleźć się w problematyce poruszanej przez filmy tamtego okresu. A jednak!

Takie filmy jak „Kanał”, „Popiół i diament”, „Lotna”, poprzez zakres poruszanych problemów: relacje człowiek-historia, zależność od niej ludzkich losów, odpowiedzialności wobec siebie i innych, jak również poprzez specyficzną poetykę, wprowadzały w świat, którego nie można było odnaleźć w kinie polskim przełomu lat 60-tych i 70-tych.

Tamte filmy szkoły polskiej oglądane po latach w filmotece zderzały się z tymi, które Wajda realizował na bieżąco, na początku lat 70-tych. Był to dla niego okres realizacji adaptacji wielkich utworów literackich: „Ziemia obiecana”, „Smuga cienia”, „Brzezina”, „Wesele”. W filmach tych Wajda sam wyznaczał granice wierności oryginałom. Na ekranie można było oglądać świat Reymonta czy Wyspiańskiego, ale pokazywany przez Wajdę poprzez jego własny przyzmat. Narzucał im swoją symbolikę, oddziaływał obrazem plastycznym.

Potem przyszedł rok 77 i „Człowiek z marmuru”. Po projekcji brawa, rzadko wtedy zdarzające się w kinie. Truizmem jest przypomnienie dziś, jaką rolę odegrał ten film tak w przełamaniu pewnego tabu w kinematografii polskiej, jak i w świadomości widzów. Po nim zmiany poszły lawinowo; nagle odkryto nowe możliwości w rozszerzaniu kręgu pokazywanych spraw. Ale filmem tym zapoczątkował Wajda także nowy nurt we własnej twórczości. Był to okres, w którym nakręcił „Bez znieczulenia”, „Dyrygent”, „Człowiek z żelaza”. W drugiej połowie lat 70-tych stał się bliski poprzez poruszanie się w kręgu spraw aktualnych oraz wcześniej przemilczanych, widzom bez względu na barierę wieku.

Zmienił Wajda w tym okresie również formę, dostosowując ją do tematyki. Odrzucił symbolikę, pewną barokowość na rzecz formy zbliżonej do dokumentu. Choć nie należy tego twierdzenia traktować dosłownie. Mieszał ją z dość tradycyjną formą narracji, czego najlepszym przykładem był wspomniany już „Człowiek z marmuru”. Zupełnie inaczej, innymi środkami zbudował wątki współczesne na przykład wątek Bir-kuta.

Niestety nie dowiemy się, dokąd zaszedłby Wajda kontynuując tę właśnie drogę — współczesności. Po grudniu 81 zamilkł. Był wtedy we Francji, przez pewien czas wydawało się, że może już nie będzie dla niego miejsca w pol-

skim kinie. Zrobił we Francji „Dantona” którego wszyscy i w Polsce i na Zachodzie potraktowali, być może wbrew woli Wajdy, jako jego „glossa” do stanu wojennego. Tak chyba się wtedy ten film odbierało, skojarzenia były jednoznaczne. Potem z niepokojem przyjmowało się dochodzące wieści o usunięciu go ze stanowiska prezesa SFP, odebraniu mu zespołu „X”, odrzuceniu scenariusza „Śorczaka”.

Dopiero po czteroletniej przerwie zrobił „Kronikę wypadków miłosnych”, film, który ma z pewnością zwolenników i przeciwników. Być może jest to film, odbierany bardzo osobiście, bo też to drugi film Wajdy po „Wszystko na sprzedaż”, w którym tyle mówi on o sobie.

Dla mnie, po latach milczenia reżysera film ten był odkryciem innego Wajdy, ściszonego, kameralnego, nawiązującego z widzem osobisty dialog.

Dziś Wajda jest u progu nowego okresu twórczości: realizacja „Biesów” w dalszych planach „Borysa Godunowa”. Jestem przekonana, że to nowe oblicze będzie równie fascynujące, jak poprzednie.

W jednym z wywiadów reżyser powiedział: „Musiałem zrobić wiele filmów, aby dziś robić te, które robię. Myślałem zawsze, że to nie tylko ja zrobiłem moje filmy, ale również one stworzyły mnie”.

Myślę, że podobnie jest z widzami, którzy pozostali Wajdzie wierni. Jego filmy w jakiejś części i ich stworzyły, a przynajmniej ukształtowały.

Iza CHRUSLIŃSKA

JUBILEUSZE KAPLAŃSKIE

Ks. Edward Ludwiczak, 45 lat — 29.06.1942.

Ks. Stanisław Zyglewicz S.A.C., 30 lat — 22.06.1957.

Ks. prał. Ksawery Sokołowski, 25 lat — 29.06.1962.

Czcigodnym Braciom w kapłaństwie, najlepsze życzenia błogosławieństwa Bożego i wstawiennictwa Matki Bożej w Roku Maryjnym.

składa Ks. prał. Stanisław JEŻ, Rektor

S. O. S. KASIA

Czteroletnia Kasia Nowacka od kilku miesięcy mieszka w rodzinie zastępczej na północy Szwecji, ponad 300 km od swej zrozpaczonej matki.

Jako Komitet o nazwie „Ocalić Kasie” zwracamy się do międzynarodowej opinii publicznej o podjęcie działań dla przywrócenia Kasi jej matce.

Pani Ewa Nowacka oraz jej mąż, działacz „Solidarności” z Lubina, wyjechali z Polski do wolnej i demokratycznej Szwecji. Pod pretekstem maltretowania dziecka szwedzki Urząd Opieki Społecznej rozdzielił wkrótce matkę z dzieckiem, pochopnie interpretując orzeczenia lekarskie, np. występowanie siniaków.

Po bardzo dokładnym przestudiowaniu dokumentów tej sprawy stwierdzamy z całą odpowiedzialnością, że odebranie Kasi Nowackiej matce jest omyłką urzędu szwedzkiego, który wszelkimi sposobami stara się obecnie dowieść swej racji narażając dziecko na urazy fizyczne i psychiczne. Świadczą o tym m.in. ta-

kie fakty: wrywanie dziecka przemocą z rąk matki, co spowodowało złamanie ręki, błędne rozpoznanie choroby i niepotrzebna operacja wyrostka robaczkowego, badanie ginekologiczne dziecka (wobec podejrzeń o nadużycia seksualne), brutalna akcja policji umieszczenia dziecka w specjalnym zakładzie opieki i następnie oddanie do rodziny zastępczej, wielomiesięczny zakaz widzeń z matką, zmiana imienia i nazwiska, wychowywanie w religii protestanckiej.

Oczekując obecnie na wyrok sądu najwyższego Komitet nasz stara się przekazać do Szwecji opinię w tej sprawie lekarzy spoza Szwecji, a także uświadomić międzynarodowej opinii publicznej drastyczny przypadek łamania praw ludzkich, tych najbardziej związanych z sensem człowieczeństwa — praw macierzyńskich.

Tragedia Kasi wpisuje się w szerszy kontekst odbierania rodzicom dzieci w Szwecji (około 30 tysięcy w ciągu ostat-

nich kilku lat, w tym połowa z rodzin cudzoziemskich). Niebezpiecznym zjawiskiem staje się bezradność sądów szwedzkich wobec działań administracji. Pomimo pozytywnych przeczeń sądu urząd socjalny nadal separował Kasie od matki.

Apelujemy do wszystkich o wspomaganie działań naszego Komitetu w formie organizowania presji na władze szwedzkie wpisu do stowarzyszenia „Sauver Kasia” (adres: c/o Domańska, 5, rue Georges Ville — 75016 Paris), lub składki pieniężnej (na opłatę eksperta sądowego, prawnika i tłumacza). Czeka prosimy przysłać na adres Stowarzyszenia wystawione na hasło: Sauver Kasia. Osobom lub organizacjom zainteresowanym sprawą Kasi gotowi jesteśmy przesłać gotową dokumentację. Protesty prosimy kierować do premiera Szwecji na adres: Ingyar Carlsson, Statsradsberedningen, Rosenbad 4, 103 11 Stockholm, Suède.

Barbara DOMAŃSKA, Zofia DREAN, Katarzyna JEGLIŃSKA, Jolanta CHOJECKA, Jacek MARCHEWCZYK.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO W PARYŻU :

W piątek, dnia 15 maja odbyło się, w paryskiej Bibliotece Polskiej, doroczne walne zebranie Towarzystwa Historyczno-Literackiego, na którym Prezes Eugeniusz Zaleski, pełniący obowiązki Dyrektora Biblioteki Polskiej, Dr Jerzy Mond, Sekretarz Generalny T.H.L., oraz Maria-Teresa Vido Zastępca Sekretarza Generalnego, złożyli sprawozdania z działalności zarządu w ubiegłym roku i z początkiem 1987. Po ożywionej dyskusji, walne zebranie udzieliło absolutorium zarządowi Towarzystwa.

Uczestnicy zebrania zwiedzili przy okazji wystawę nabytków rękopiśmiennych i kartograficznych T.H.L. i Biblioteki z okresu lat 1982-1987.

Wśród obecnych byli m. inn. Prof. Andrzej Ruszkowski i Prof. Ludwik Kos Rabcewicz Żubkowski z Ottowy, Prof. Andrzej Folkierski i Dr Andrzej Ciechanowiecki z Londynu, Prof. Henri Mazeaud, przewodniczący Komitetu Lokalnego Biblioteki Polskiej, Prof. Helena Włodarczyk, Dr. Andrzej Włodarczyk (C.N.R.S.), Prof. Tadeusz Domański.

SPOTKANIE Z PROFESOREM ANDRZEJEM RUSZKOWSKIM W BIBLIOTECE POLSKIEJ :

We wtorek dnia 19 maja, Andrzej Ruszkowski, Profesor „des Communications sociales” na Uniwersytecie St. Paul w Ottawie, spotkał się z zaproszonymi gośćmi w Bibliotece Polskiej. Tematem spotkania były „Wspomnienia filmowe z historii filmu”. Odczyt był ilustrowany przeźrocami. Profesor Ruszkowski zarysował etapy rozwoju filmu, poczynając od pierwszego filmu publicznego Braci Lumière, w 1896 roku (obraz staroświeckiej lokomotywy), poprzez filmy z Charlie Chaplinem, Eisensteina („Potiémkin”), Abel Gance’a („Napoleon”), Dreyera („Jeanne d’Arc”), John Forda („La Chevauchée Fantastique”), Jean Renoir’a („La Grande Illusion”), Orson Welles’a („Citizen Kane”), Vittorio de Sica („Złodzieje rowerów”), aż do Roberta Bresson („Journal d’un curé de Campagne”). W dyskusji wzięli udział m. inn. Prezes T.H.L., Eugeniusz Zaleski, Sekretarz, Jerzy Mond, Prof. Henri Mazeaud, Prezes Komitetu Lokalnego Biblioteki, i kilka innych osób.

Następne spotkanie w Bibliotece Polskiej odbędzie się 10 czerwca o 18.30 z Profesorem Wieniżysławem Wagnerem, z Uniwersytetu w Detroit, który będzie mówił o historycznych korzeniach Solidarności.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA” :

Ks. Stanisław Zyglewicz S.A.C. — od parafian z Oignes : 5,000,00 F

Ks. Jan Wawrzynczak od parafian z Grenoble (zebrane z okazji uroczystej Mszy św. w niedzielę 3-go maja) : 572,00 F

O. Krzysztof Szymecki O.F.M. — Anabazac : 200,00 F

Valerie Wwiczor — Toul : 300,00 F

Anna Werno — Paryż : 100,00 F

Agnes Gomes — Decazeville : 100,00 F

Ks. Zdzisław Wypchał C.M. — od parafian z Audun le Tiche : 2.190,00 F

Ks. Alfons Skomorowski S. Chr. od parafian z Sallaumines (62) : 1.930,00 F

Ks. Paweł Adamski, O.M.I. od parafian z Hayange (57) :

Hayange : 293,00 F

Moyeuve : 420,00 F

Froidcul : 300,00 F

Uckange : 80,00 F

Joeuf : 490,00 F

p. Helena Ślżak : 200,00 F

Razem : 1.783,00 F

UROCYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYUSA

Pierwsze czytanie Pwt 8, 2-3, 14b-16a
W czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej Bóg żywił lud manną

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu:

«Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrafić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego poleceń, czy też nie.

Utrafił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twój przodek, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust Pana.

Nie zapominaj twego Pana Boga, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węzów jadowitych i skorpionów, przez ziemię

suchą, bez wody, On ci wyprowadził wodę ze skały najtwardziej. On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie».

Drugie czytanie I Kor 10, 16-17
Eucharystia jednoczy przyjmujących ją

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

Ewangelia J 6, 51-58

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem
+ Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do Żydów:

«Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata».

Sprzeciali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać swoje Ciało na pożywienie?»

Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił, nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomarli. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki».

„JA JESTEM CHLEBEM ŻYWYM..”

Minął zaledwie tydzień, jak zakończył się II Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce, jak Namiestnik Chrystusowy, nasz wielki Rodak Papież Jan Paweł II na zakończenie uroczystości kongresowych przewodniczył procesji eucharystycznej przemierzającej ulicami Warszawy. Z setek tysięcy piersi dobywały się pieśni sławiące Chrystusa za to, że DO KOŃCA NAS UMIŁOWAŁ pozostając z nami w Eucharystii Najświętszej ukryty pod postaciami chleba i wina. Po dziękczynnym Te Deum, zamykającym procesję kongresową, pieśń eucharystyczna szybko przenosi się na ulice wszystkich miast i wsi całej Polski, po których cały niemal Naród zdążył za Zbawicielem ukrytym, a przecież realnie obecnym w Hostii Najświętszej.

We Francji i w wielu krajach zachodniej Europy uroczystość Bożego Ciała jest przeniesiona na dzisiejszą niedzielę.

Większość z nas nie będzie miała najmniejszych szans, by przyłączyć się do procesji Bożego Ciała, bo poza nielicznymi przypadkami ślad po niej zaginął.

Wybiegnij jednak wspomnieniem ku temu co było: ku procesjom które przeżywałeś bodajże jeszcze tak tak niedawno w Polsce, a może już tu gdzie żyjesz — gdy przed laty traktowano je jako manifestację głęboko przeżywanej wiary eucharystycznej. I gdy dziś wpewnej nostał już tylko wspomniesz to co było, „Pamiętaj na — tamte — wszystkie

drogi, którymi cię prowadził twój Pan Bóg” i którymi dziś cię prowadzi „aby cię utrafić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu...” (I czytanie).

Jeżeli brak jakiegokolwiek rzeczy materialnej jest dla człowieka utrapieniem, to utrapieniem spotęgowanym jest brak jakiegoś elementu, który podbudowuje i uaktywnia życie duchowe człowieka, jego wiarę i pobożność — w tym wypadku wiarę w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i głęboką cześć do Zbawiciela ukrytego pod eucharystycznymi znakami chleba i wina. Dobrze, że jest to tylko utrapienie, które zmusza do refleksji nad potrzebą manifestacji twojej wiary, które przecież samej wiary nie przygasza w tobie. Dobrze, że jest to utrapienie, które pobudza cię do szukania innych sposobów ożywienia i zmanifestowania twojej wiary w Eucharystię wymagających może więcej wewnętrznego zaangażowania takich jak: pełniejsze i bardziej aktywne uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej, lepsze i głębsze przygotowanie się do każdej Komunii świętej i należyte po niej dziękczynienie, adoracja Najświętszego Sakramentu gdy przychodzisz do kościoła, twoja postawa wobec Chrystusa przebywającego na ołtarzu gdy podczas wycieczki zwiedzasz wspaniałe świątynie katolickie. Wszystko to niech będzie okazaniem Bogu „co jest w twoim sercu”, niech tchnie coraz żyw-

szym przekonaniem, twoim przekonaniem, że w Eucharystii spełniają się w całej rozciągłości słowa obietnicy Pana: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba... Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata” (Ewangelia).

HARCERSKA AKCJA POMOCY DZIECIOM TRĘDOWATYM

Harcerska Akcja Pomocy Dzieciom Trędowatym leczonym w Ośrodku „JEEVODAYA” — INDIE, przez Ks. Dr. Adama Wiśniewskiego.

Adres: „JEEVODAYA”, ABHANPUR 493-661, RAIPUR Dt., M.P., INDIA.

Za styczeń — luty 1987 r.

Nowak	200 F
Gluszczyk	100 F
N.N.	100 F
Cieślak	100 F
Woźniak	100 F
Jelska	100 F
Borowczak	2000 F
Rorat	300 F
Razem:	3000 F

Kijowska	100 F
Wojcieszonek	100 F
Bellanger (ks. Krzostka)	500 F
Mengarda	800 F

Razem: 15500 F

Jadwiga NOWOJSKA-NEDJ, Hm.

CZERWIEC, JEDEN Z POLSKICH MIESIĘCY

Nauczyliśmy się już patrzeć na historię Polski przez perspektywę miesięcy, kolejno, styczeń, marzec, czerwiec, sierpień, październik, listopad, grudzień przypominają nam najważniejsze z wydarzeń polskiej historii. Termin wydarzenia określa w polskim słowniku politycznym zmiany nie przewidywane przez władze, w których ludność podejmuje działania od tychże władz niezależne. I tak na zawsze zapisały się w naszych dziejach wydarzenia na Wybrzeżu, czy wydarzenia w Radomiu i Ursusie. Jakub Karpiński w wydanym przez „Polonię” Słowniku, tak charakteryzuje ten termin: „...Zdarzeń zaplanowanych przez partię komunistyczną zwykle nie nazywa się wydarzeniami; np. nie było wydarzeniem wygranie przez PPR wyborów w 1947 roku, ani wprowadzenie stanu wojennego. Zapewne uważa się, że były to wyniki prawidłowości historycznych a nie wydarzenia”. Charakterystyczne też jest dla tego pojęcia, że posiada ona w języku oficjalnej propagandy odcień negatywny. Jeżeli coś się wydarza to zawsze za sprawą sił wrogich i obcych, manipulatorów, zawodowych siewców niepokoju społecznego itd., czasem jeszcze na okrasę dorzuci się zawsze poręczny margines społeczny, do którego przecież nie można czuć sympatii, (przynajmniej w przekonaniu władzy).

Czerwiec przywołuje z pamięci Poznań 1956, oraz Radom i Ursus 1976

(Dokończenie ze str. 4)

wie zrozumiała — bliska już wizyta Papieża w kraju stanowi zachętę dla o-kolicznościowych komentatorów. Oceny owych stosunków — co też prawie zrozumiałe — pozytywne. Czasami, pojawia się w nich odniesienia do okresu nieco odleglejszego, kiedy „istniały napięcia” oraz sporo było „rezerwy”. Czytając więc te komentarze zastanawiam się; czy jest już tak dobrze, że ogłoszona zostanie jakaś oficjalna deklaracja, a w ślad za nią stosowne wytyczne dla właściwych instytucji, w następstwie których możliwe będą do zapisania białe plamy w dziejach Kościoła polskiego? Wprawdzie, jak słusznie powiedział przy okazji wspomnianej na wstępie deklaracji jeden z dwóch przywódców „Historia to nie tylko zbiór faktów”, ale nie da się pisać historii bez faktów. Bez wszystkich możliwych do ustalenia faktów”.

Cezary RUDZKI

roku. Strajk, demonstracje i walki w Poznaniu zostały spowodowane niezadowolaniem robotników zakładów Stalina, ZIPSO (poprzednia nazwa Zakłady Cegielskiego). Robotnicy Cegielskiego skarżyli się na system obliczania płac, a kiedy władze nie reagowały, rano 28 czerwca nie podjęli pracy, uformowali pochód i ruszyli do śródmieścia. Stopniowo przyłączali się robotnicy innych fabryk, na placu Wolności zgromadził się olbrzymi tłum. Na wieść, że UB (powszechnie znienawidzone) aresztowało robotników, tłum rozpoczął szturm na Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa. Padli pierwsi ranni i zabici, władza odpowiedziała użyciem broni pancernej, czołgów, walki trwały do 30 czerwca rano. Według ówczesnych oficjalnych informacji zginęło 38 osób, źródła zachodnie podawały cyfrę 200 zabitych. W okresie Solidarności, kiedy zaczęto likwidować białe plamy naszej historii udało się ustalić listę 74 osób, które poniosły śmierć w wydarzeniach poznańskich. Wydarzenia te dały początek końcowi epoki stalinowskiej w Polsce, która zakończyła się w październiku 56 roku. W czasie Solidarności ufundowany został przez społeczeństwo Poznania pomnik ofiar poznańskiego czerwca, przypominający bohaterski zryw polskich robotników. Z tamtego też okresu pochodzi słynne sformułowanie Józefa Cyrankiewicza grożące obcięciem ręki podniesionej na władzę ludową.

W dwadzieścia lat później, czerwiec znowu zaznaczył się zrywem robotników w naszej historii. Tym razem Radom i Ursus wyszedł na ulicę po ogłoszeniu drakońskich podwyżek żywności. Władza ludowa salwowała się ucieczką z luksusowych lokali komitetu wojewódzkiego. Reresja jaka spadła nazajutrz na te dwa ośrodki była bardzo dotkliwa, aresztowano i zamykano setki robotników, prokurowano fałszywych świadków, dobierano oskarżonych pod kątem tezy, że wypadki te zostały spowodowane przez chuliganów i różnego rodzaju warchołów. Posypały się wieloletnie wyroki więzienia w procesach urągających wszelkim wymogom kodeksu postępowania karnego. Z pomocą przysłała im inteligencja warszawska, dało to początek narodzinom KOR-u. Władza ustami Piotra Jaroszewicza wycofała się z ogłoszonych już podwyżek. Był to początek końca epoki gierkowskiej. Gierk i jego ekipa wykazali się wyjątkową nieudolnością gospodarczą, pozostawiając kraj pogrążony w długach, bez jakiegokolwiek pomysłu na rozwiązanie zaistniałej sytuacji. Bezradności władzy, społeczeństwo przeciwstawiło aktywność skierowaną na obronę swoich zagrożonych praw, coraz bardziej poszczególne

środowiska przekonywały się o konieczności wspólnych wystąpień, listów protestacyjnych, o konieczności tworzenia niezależnej prasy, wydawnictw, ksiązek itp. Nawiązały się więzy pomiędzy środowiskami robotniczymi i inteligencją, ca zaowocowało później eksplozją Solidarności. Polityka Gierka była czymś nowym w naszej powojennej historii, próbował za pomocą zachodnich pieniędzy podnieść stopę życiową Polaków, unikając zasadniczych reform gospodarczych i politycznych. Powodowało to marnowanie ogromnych sum, deprawację aparatu władzy, pokazało to z całą jaskrawością ograniczenia gospodarki uwięzionej w ideologię, tkwiącej całkowicie w nakazowo — planowym, skostniałym systemie. Polska epoki Gierka przypominała pędzący coraz szybciej pociąg w niewiadomym kierunku. O jednym tylko był przekonany ówczesny I sekretarz, że nie należy strzelać do robotników, przesąd ten jak wiadomo został przez ekipę wprowadzającą stan wojenny odłożony do lamusa.

Kazimierz NOWAK

PRENUMERATA

„GŁOSU KATOLICKIEGO”

FRANCJA: 1 egz. 4,50 F; roczna 190,00 F.

263-bis, rue Saint-Honoré —
75001 Paris — CCP 12 777 08
U.

BELGIA: 1 egz. 25 FB; roczna 1100 FB.

NIEMCY ZACH: 1 egz. 1,5 DM;
roczna 70 DM.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BELGIA:

P. Augustin Muller, OMI — Rue
de Montigny 84, 6000 Charleroi
— CCP 000-0249081-82.

NIEMCY ZACH:

Königsteiner Volksbank eG
BLZ 500 925 00
Katholische Stimme
Konto nr: 1462.18.